

Dostałeś w twarz na chronionym osiedlu? Ukradli ci samochód ze strzeżonego parkingu? Jeśli myślałeś, że ochroniarze cię przed tym ustrzegą – byłeś naiwny. **Dwustutysięczna armia bodyguardów nie zapewni ci bezpieczeństwa.** Bo oni w ogóle nie są od tego.

# Strażnicy

## dobrego

# samopoczucia

Joanna Krupa  
Krzysztof Szwałek

**O**chroniarz działa jak krople waleriany. Gdy jest w pobliżu, robimy się spokojniejsi. Zaczynamy wolniej oddychać, spokojniej stawiać kroki, nawet sąsiadowi drzwi do śmietnika po-trzymamy. Faceci w mundurach dają nam poczucie bezpieczeństwa. Chcemy ich mieć na osiedlu. Chcemy, by pilnowali naszego samochodu. Nawet zakupy wolimy robić tam, gdzie są w zasięgu wzroku. Wydaje się nam, że skoro płacimy za ich usługi, pomogą nam w każdej sytuacji. Wydaje się nam, że nasze go samochodu i mieszkania nikt nie ruszy. Wydaje się nam, że nawet jeśli do tego dojdzie, ktoś za to od-powie i wynagrodzi nam straty. I wiele jeszcze podobnych głupot nam się wydaje, do momentu, aż spotka nas nieszczęście. Wtedy uświadamiamy sobie, że kupi-liliśmy jedynie spokój ducha a nie bezpieczeństwo.

Nasze oczekiwania nie mają nic wspólnego z tym, co armia ochroniarzy faktycznie może nam zaoferować. Możemy być pewni tylko jednego – na-sza najważność zostanie wykorzystana bezlitośnie. Ci, którym płacimy za zapewnianie bezpieczeństwa, już dawno nauczyli się zabezpieczać przed od-powiedzialnością.

### Pan Bóg strzeże

Najlepiej widać to na przykładzie strzeżonych parkingów. Ogrodzone siatką place z wartowniczą budką można spotkać niemal przy każdej warszawskiej ulicy. Setki tysięcy ludzi codziennie zostawia na nich swe pojazdy w przekonaniu, że są dobrze strzeżone. A jeśli znikną, to ktoś im to wynagrodzi.

– Teoretycznie mają rację – mówi prawnik Wojciech Diament. – Zostawiając samochód na parkin-gu strzeżonym, zawieramy tak zwaną umowę prze-chowania z jego zarządcą. To on ponosi pełną od-powiedzialność za pozostawione samochody. Można za-żądać od niego odszkodowania zarówno za utratę au-ta, jak i jego obrabowanie. Nie ma tu znaczenia, czy parking jest płatny, czy nie.

Ale zarządcy parkingów wiedzą, jak się z tego wywinąć. Zamiast tablicy „strzeżony” wieszają napis „monitorowany” lub „nadzorowany”, ko-rzystając z faktu, iż przeciętny Polak nie rozumie tej nieistotnej z pozoru różnicy. Wscieka się dopiero po fackie – gdy okazuje się, że „monitorowanie” nie wiąże się z żadnymi obowiązkami. – Jedyną furtką po-zostaje wykazanie przed sądem, że parking ów, niezależnie od użytego w nazwie przymiotnika, rzeczywiście był strzeżony – doradza Diament. – Jeśli był ogrodzony, były szlabany, budki wartownicze i kamery, jest szansa na zwycięstwo. Dla sądu więk-sze znaczenie ma bowiem stan faktycz-ny, a nie sama tabliczka.

Ta furtka na nic się nie zda, gdy zarząd-ca parkingu nie pokwituje nam przyjęcia samo-chodu. Wykorzystuje w ten sposób naszą niezna-jomość prawa – rzadko kto o taki dokument się upo-mina. – Kwit z wpisaną marką i numerem rejestra-cyjnym pojazdu, oraz godziną jego przyjęcia na par-king to dowód dla sądu – mówi Diament. – Ale sko-ro go nie ma, zarządca parkingu może utrzymywać, że niczego nie obiecywał. Nie ma dowodu – nie moż-na domagać się odszkodowania. Sąd uzna, że zawar-to jedynie umowę najmu miejsca postojowego za okre-sloną opłatą.

Niektórzy zarządcy parkingów są do tego stop-nia bezczelni, że w regulaminie parkingu strzeżone-go umieszczają informację, że „nie ponoszą od-powiedzialności za kradzieże”. – To absurd! – komentuje Diament. – Takie zapisy są z mocy prawa nieważne. To tak, jakby dyrektor szkoły w jej regulaminie zapi-sał, że nie jest po to, by uczyć!

### « OCHRONIARZY WIĘCEJ NIŻ ŻOŁNIERZY

Dorota Godlewska, prezes Polskiego Związku Pracodawców „Ochrona”: – Dane dotyczące liczy-by ochroniarzy są szacunkowe. Wydano ponad sto tysięcy licencji, a szacuje się, że ochroniarzy jest ponad dwieście tysięcy. Wiele firm nie zgła-sza jednak, ilu zatrudnia pracowników ochrony, może więc ich być jeszcze więcej.





Ekwipunek ochroniarza: odbłaskowa kurtka, szlaban, budka



Wielki Brat patrzy, czyli Centrum Ochrony Galerii Mokotów



W niektórych budynkach nawet wjazd do garażu jest pod lupą

#### « DLACZEGO WYNAJMUJEMY OCHRONĘ?

Bogumiła Borowska, psycholog: – Bezpieczeństwo jest jedną z najbardziej podstawowych potrzeb człowieka. Jego brak zaburza egzystencję – człowiek, który jest kłębkim nerwów, gorzej radzi sobie w życiu. W dzisiejszych czasach nie jesteśmy jednak w stanie samodzielnie zapewnić sobie bezpieczeństwa, więc staramy się je kupić. Płacimy za ochronę, ubezpieczamy mieszkanie, wydajemy pieniądze na alarmy. To wszystko ma jeden cel – uspokoić się.